

# Paweł Matwiejczuk

---

## Czy w Polsce potrzebne jest muzeum wolnomularstwa

---

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 12/19,  
265-279

---

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Paweł Matwiejczuk**

(Warszawa)

## **CZY W POLSCE POTRZEBNE JEST MUZEUM WOLNOMULARSTWA**

Pytanie jest intelektualną prowokacją i punktem wyjścia służącym głębszej refleksji nad zagadnieniem muzeum masonerii. Jest to próba odpowiedzi na pytanie o kondycję polskiego wolnomularstwa pod koniec pierwszej dekady XXI wieku. To również twórczy namysł nad projektem budowy muzeum masonów, tak w jego czasie przeszłym niedokonanym, jak i projekcja rozgrywająca się w czasie przyszłym. Istnienie masonerii jest zarówno faktem historycznym jak i kulturowym. Nie można zignorować wolnomularstwa, które pielęgnuje dziedzictwo oświeceniowych idei: wolności, równości i braterstwa<sup>1</sup>. Nie da się pominąć milczeniem licznych świadectw kultury materialnej, sztuki, architektury, muzyki, wreszcie bogatego języka słów, gestów i symboliki wolnomularskiej.

### **Wystawy muzealne**

Ze względu na bogactwo wolnomularskiej spuścizny kulturalnej, zwłaszcza biorąc pod uwagę unikalne piękno i symbolikę wpisaną w utensylia lożowe (fartuszki, szarfy, klejnoty itp.), najlepszą formą promowania historii masonerii są wystawy muzealne. Jak dotąd nie było ich w Polsce zbyt wiele.

Pierwszą znaczącą, choć nie jedyną (o czym poniżej) imprezą muzealną XXI wieku, traktującą o Sztuce Królewskiej była wystawa: *Wolnomularstwo polskie XVIII-XX w. Mity i prawda?* Zorganizowało ją Muzeum Okręgowe w Toruniu\*. Wystawa trwała od października 2008 roku do końca lute-

---

\* Komisarzem wystawy była Aleksandra Mierzejewska, zaś konsultantem naukowym prof. Tadeusz Cegielski (przypis red.).

go 2009 roku. W Domu Eskenów<sup>2</sup> zgromadzono muzealia własne, a także wypożyczone z Archiwum Głównego Akt Dawnych, Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Wrażenie robiły oryginalny wystrój świątyni i sugestywna aranżacja izby rozmyślań. Na wystawie pokazano: portrety, ryciny, fartuszki, młotki, szarfy, klejnoty, wyroby szklane oraz dokumenty.

Fabułę dziejów polskiego wolnomularstwa osnuto na tle historycznej osi czasu: od Oświecenia, poprzez epokę napoleońską, międzywojnie do lat dziewięćdziesiątych XX stulecia. Szczególny nacisk (zresztą słusznie!) położono na historyczne związki wolnomularzy z Toruniem – eksponując portrety dawnych Czcigodnych loży „Pod Ulem”.

Można było nabyć katalog zatytułowany *Pamiętki wolnomularskie* ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu, prezentujący około 120 różnych zabytków. Wielka szkoda, że organizatorzy nie pokusili się o sporządzenie katalogu całej wystawy. Masonika toruńska stanowiła zaledwie jej część.

Istotnym wydarzeniem towarzyszącym zamknięciu ekspozycji stała się Międzynarodowa Konferencja Naukowa zorganizowana we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim oraz Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu pod tytułem: „*Sztuka królewska*” i *Muzy. Obecność wolnomularstwa i jego idei w kulturze polskiej i powszechnej*.

Całość przedsięwzięcia wypada ocenić bardzo pozytywnie, ze szczególnym podkreśleniem odwagi w podjęciu tematu oraz oryginalności w doborze środków (ekspozycyjnych i imprez towarzyszących). Udowodnieniem była możliwość dokładnego obejrzenia fragmentów wystawy w Internecie, gdzie zamieszczono aż 40 fotografii.

Rzeczowego podsumowania historii wystaw o Sztuce Królewskiej w Polsce dokonał historyk sztuki i muzealnik, Krzysztof Załęski. W jego referacie<sup>3</sup> czytamy:

*W procesie kształtowania wiedzy o wolnomularstwie do tej pory stosunkowo niewielką rolę odegrało muzealnictwo, chociaż właśnie ono może w sposób przystępny i obiektywny, często w szerszym kontekście historycznym i artystycznym zaprezentować bezpośrednio oryginalne przedmioty i archiwalia. Na ten stan rzeczy miały wpływ skomplikowane i burzliwe dzieje Rzeczypospolitej i negatywne nastawienie do masonerii.*

*W roku 1911 staraniem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości urządzono wystawę zatytułowaną „Pamiętki dawnej Warszawy”. Pokazano na niej „znaki masonskie” z kolekcji Gustawa Soubise-*

-Bisier; inne przedmioty i dyplomy pochodziły ze zbiorów dra W. Męczkowskiego, Augusta Moetze i Stanisława Emicha. Znalazł się na niej także „Portret Ludwika Osińskiego” pędzla Antoniego Brodowskiego, wówczas własność TZSP, ofiarowany przez Feliksa Gebethnera.

W okresie międzywojennym pokazywano sporadycznie masonika na różnych wystawach, ale nie urządzono wystawy stricte masonskiej. Podobnie było po II wojnie światowej. Niewielkie akcenty wolnomularskie (znak loży „Kazimierz Wielki”) znalazły się na wystawie „Powstańcom 1830”, przygotowanej przez Muzeum Narodowe w Warszawie i Komisję Kultury NSZZ Solidarność–Region Mazowsze, w listopadzie 1981 roku w gmachu Podchorążówki w Łazienkach, której żywot przerwało wprowadzenie stanu wojennego.

Podczas wystawy monograficznej Antoniego Brodowskiego w Muzeum Narodowym w 1985 roku portret Ludwika Osińskiego pokazany został wraz z innymi masonicami: fotelem Mistrza oraz znakami i pieczęciami łóż.

Na wystawie „Warszawa i jej Muzeum” w Muzeum Narodowym w Warszawie w roku 1996, pokazano rysunek Stanisława Kostki Hoffmana „Przygotowania do loży żałobnej ku czci ks. Józefa Poniatowskiego” (z roku 1814) oraz „Patent masonski Józefa Benedykta Chrzęńskiego” (z roku 1815).

W 1996 roku Andrzej Karpowicz opracował katalog poznańskiej wystawy „Książka wolnomularska XVIII i XIX wieku”.

Na wystawie „W kręgu wileńskiego klasycyzmu”, prezentowanej w Warszawie w roku 2000, i następnie w Wilnie, urządzono osobny dział poświęcony wolnomularstwu. Znalazły się w nim m.in. malowane przez Jana Rustema portrety: Michała Romera ([obraz] wprowadzony do loży 24 kwietnia 1820 roku), ze zbiorów litewskich i Michała Dłuskiego ze zbiorów Muzeum Archidiecezji Warszawskiej<sup>4</sup>.

Masonica zawierała także wystawa w Pałacu Staszica, poświęcona Warszawskiemu Towarzystwu Naukowemu.

Ekspozycją specjalistyczną miała być wystawa „Pamiętki masonskie w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu”, ale do jej otwarcia nie doszło, chociaż katalog opracowany w 1970 roku przez Ludwika Hassa, został wydrukowany. Był prof. Hass również współorganizatorem wystawy masoników w Łańcucie, wypożyczonych z różnych kolekcji.

Od grudnia 1994 do marca 1995 roku w Muzeum Okręgowym w Tarnowie gościła wystawa zatytułowana *Tajemnice masonów. Rytuał i symbolika masonerii polskiej XVIII-XX wieku*. Była to pierwsza w Polsce próba pokazania, czym właściwie jest wolnomularstwo. Nie pominięto dziejów Zakonu, ale w sposób szczególny zwrócono uwagę widzów na rytuał wolnomularski. Wystawie towarzyszyło dwudziestostronicowe, broszurowe wydawnictwo, które zawierało krótki wstęp oraz przedrukowane fragmenty książki ks. Stanisława Załęskiego. Sukcesem stało się przewiezienie wystawy do Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Ekspozycja powiększona o zabytki wypożyczone z Muzeum Narodowego i Archiwum Głównego Akt Dawnych oraz Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, a także zaopatrzona w nowy, powiększony katalog i przez trzy tygodnie cieszyła się niesłabnącym zainteresowaniem mieszkańców stolicy i przyjezdnych.

Na osobną wzmiankę zasługuje Muzeum im. Andrzeja Struga (oddział Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie), które otwarcie ekspozuje wolnomularskie pamiątki po swym patronie. Samo muzeum było od 1993 do 2007 roku gospodarzem cyklicznych spotkań kulturalnych poświęconych myśli i sztuce masonskiej, zatytułowanych *Akademia Mistrza Hirama*.

Niestety, na dwóch (trzech właściwie) kończy się historia krajowych wystaw o Sztuce Królewskiej. Dlaczego jest tak źle, skoro liczne instytucje kultury posiadają w swych zbiorach, nierzadko wartościowe i liczne zabytki masonskiej proveniencji?

Zdecydowanie brak odwagi tym, którzy szerokiej publiczności mają najwięcej do zaoferowania. Według danych na rok 2008 Kolekcja Variów i Masoników Muzeum Narodowego w Warszawie liczy 9917 zabytków, w tej liczbie 8930 pozycji inwentarzowych<sup>5</sup> to masonika. Wprawdzie MNW chętnie wypożycza swoje zbiory innym, ale nie robi nic, by kolekcję własną spopularyzować poprzez ekspozycję zabytków w galerii stałej, o organizacji wystawy tematycznej nie wspominając. W galerii sztuki zdobniczej MNW wystawiono 16 eksponatów na dolnej półce klasycznej muzealnej gabloty, kształtem przypominającej szklane, dwudzielne akwarium. Wśród wystawionych zabytków masonika rozpoznawalne na pierwszy rzut oka to: szarfa mistrza 33° Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego oraz dwie szarfy z odznakami honorowymi. Resztę stanowi jedenaście odznak niemieckiej proveniencji, które są na tyle mało czytelne, że ułożone obok odznak wojskowych, sportowych czy medycznych, mogłyby z powodzeniem udawać tło każdej innej wystawy falerystycznej. Całości dopełnia, chyba przypadkiem, ułożona w gablocie damska bransoleta.

Władzom MNW i kuratorom stosownych działów wyraźnie brakuje pomysłu na zagospodarowanie tak znacznego potencjału zbiorów (*nota bene* przechowywanych wraz z kartami w magazynie w Otwocku, co poważnie utrudnia kwerendę).

Odwagi i uczciwości intelektualnej zabrakło podczas zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Warszawie wystawy *Alfons Mucha 1860-1939* (maj 2007 roku). Na ekspozycji znalazła się jedna odznaka wolnomularska i fotografia Muchy w regaliach mistrzowskich 33 i Najwyższego Stopnia Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego. To zdecydowanie za mało jak na prezentację spuścizny Muchy, który do masonerii wstąpił jeszcze w 1898 roku, a po odzyskaniu przez Czechosłowację niepodległości brał czynny udział w tworzeniu krajowych struktur wolnomularskich, by otrzymać godność Wielkiego Mistrza Wielkiej Łoży Czechosłowacji. Mucha pozostawił po sobie liczne dzieła sztuki zainspirowane Sztuką Królewską.

*Wpływ symboliki masonskiej widać w całej jego twórczości, zwłaszcza w ilustrowanej przez niego książce „Le Pater”. [...] Mucha wykonał liczne projekty dla Łoży Czechosłowacji, między innymi patenty, papiery listowe i medale<sup>6</sup>.*

Ignorancja, czy fałszywie rozumiana polityczna poprawność? Komu nie chcieli narazić się twórcy wystawy? Bardzo możliwe, że ówczesnej koalicji rządzącej: PiS, Samoobrony i LPR. Zarówno Bracia w fartuszkach, jak i światowi, znający dostatecznie dobrze biografię Muchy wychodzili z wystawy wyraźnie zde gustowani zmarginalizowaniem doniosłej roli Sztuki Królewskiej w życiu i twórczości artysty.

Zainteresowanie tematem wydaje się odwrotnie proporcjonalne do liczebności kolekcji. Instytucje, które nie mają w swych zbiorach wielu masoników, chętnie przyznają się do tego, że w przeszłości posiadały okazałą kolekcję pamiątek wolnomularskich. Wiedzę na temat dawnych zbiorów masoników popularyzował na łamach czasopisma „Ars Regia” (obecnie były) dyrektor Muzeum w Łowiczu – Walerian Warchałowski<sup>7</sup>. Dziś z dawnej kolekcji Władysława Tarczyńskiego, rozgrabionej przez żołnierzy niemieckich podczas I wojny światowej, pozostało w łowickim muzeum zaledwie siedem zabytków (3 odznaki, 2 pierścienie, sztylet i fotografia).

Sporadycznie organizowane były niewielkie wystawy masoników. W latach dziewięćdziesiątych miały one miejsce w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Muzeum Narodowym w Krakowie (gdzie otwarto także salę masoników przy galerii sztuki zdobniczej) i Muzeum w Łań-

cutie, a wolnomularskie akcenty odnaleźć można na ekspozycjach w Muzeum Teatralnym w Warszawie i w Muzeum–Pałacu w Wilanowie.

Podsumowując wypada podkreślić, że ze strony widzów zainteresowanie tematyką wolnomularską jest ogromne. Niestety, nie idzie za tym żadne działanie ze strony opiekunów kolekcji, które na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia, wychodziłoby w sposób wystarczający naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom widzów. Trzy duże wystawy czasowe o Sztuce Królewskiej (z tego tylko jedna w stolicy), to zdecydowanie za mało. Tym bardziej więc dotychczasowym organizatorom należą się wyrazy uznania. Być może w XXI wieku pokłosem toruńskiej imprezy będzie dalszy ciąg corocznych konferencji poświęconych kulturowej, ideowej i historycznej obecności wolnomularstwa w Polsce. Czas pokaże.

### **Muzeum Wolnomularstwa – czas przeszły niedokonany: Muzeum Oświecenia Polskiego i Wolnomularstwa w Dobrzycy**

W 1993 roku Muzeum Narodowe w Poznaniu oddział w Dobrzycy oraz wolnomularze polscy wystosowali wspólny apel o przekazywanie pamiątek masońskich oraz zbiorów antymasońskich<sup>8</sup>. Akcja związana była bezpośrednio z odbudową pałacu w Dobrzycy i z projektem założenia w nim – Muzeum Oświecenia Polskiego i Wolnomularstwa.

Przyszła siedziba muzeum to powstałe w XVIII wieku założenie pałacowo-parkowe zaprojektowane przez Stanisława Zawadzkiego. Właścicielem pałacu w Dobrzycy był generał Augustyn Gorzeński, wolnomularz (należał do Wielkiego Wschodu Polski, posiadał 7. stopień Kawalera Różanego Krzyża – ostatni w Rycie Francuskim), poseł na Sejm Czteroletni, członek Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja. Gorzeński był też kolekcjonerem, bibliofilem i mecenasem sztuki. „W 1879 roku Dobrzycę kupił hrabia Zygmunt Czarnecki, który zgromadził tu m.in. największy w Polsce, poza Krzeszowicami, bibliofilski zbiór masoników”<sup>9</sup>. W 1945 roku pałac wraz z przyległościami stał się własnością Skarbu Państwa, co pociągnęło za sobą jego stopniową i gruntowną dewastację. W zabytkowych wnętrzach urządzono mieszkania, świetlicę, przedszkole i szkołę.

Już w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Muzeum Narodowe w Poznaniu podjęło pierwsze próby przejęcia budynku i parku. W 1988 roku na mocy porozumienia między Muzeum Narodowym w Poznaniu,

Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz wojewodą kaliskim ruinę pałacu, w którego bryłę (rzut poziomy przypomina węgielnice) i otoczenie wpisana była niegdyś symbolika wolnomularska, przekazano na własność poznańskiemu muzeum. Nowy właściciel podjął trud odbudowy pałacu i urządzenia w nim muzeum wolnomularstwa, na które przeznaczono cały parter. Urzeczywistnieniem idei miała być organizacja wystawy stałej masoników oraz prezentacje wystaw czasowych muzealiów wypożyczonych z: Muzeum Narodowego w Krakowie (zbiory E. Hutten-Czapskiego), Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Poznaniu, Muzeum Okręgowego w Toruniu. Brano również pod uwagę konieczność pokazania publiczności mniej znanych i nielicznych kolekcji masoników z Jeleniej Góry, Koszalina czy Śmiełowa.

Muzeum w Dobrzycy miało gromadzić zarówno pamiątki masonskie, jak i antymasonskie, tworząc tym samym kolekcję o niepowtarzalnym charakterze i wyjątkowym potencjale badawczym. Wystawa masoników w odnowionych wnętrzach XVIII-wiecznego zespołu pałacowo-ogrodowego miała szansę stać się turystyczną atrakcją Wielkopolski.

Pałac w Dobrzycy został wyremontowany, co było zasługą ówczesnego dyrektora Michała Karalusa, od początku żywo zaangażowanego w tworzenie Muzeum Oświecenia Polskiego i Wolnomularstwa.

Początkiem końca realizacji projektu było przejęcie Muzeum w Dobrzycy przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego. W 2004 roku radni Sejmiku odwołali profesora Tadeusza Cegielskiego z funkcji przewodniczącego Rady Muzeum jako członka władz „tajnej organizacji pod nazwą Wielka Loża Narodowa Polski”<sup>10</sup>. Wobec oczywistego pogwałcenia prawa przez Sejmik wojewódzki, wojewoda wielkopolski w całości uchylił uchwałę radnych w sprawie profesora Cegielskiego. Radni zareagowali odwołaniem do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. W momencie wydania przez sąd korzystnego dlań wyroku w 2005 roku, Tadeusz Cegielski złożył dymisję, aby przy ówczesnym, nieprzyjaznym układzie politycznym nie szkodzić interesom muzeum. Odejście znanego wolnomularza z rady nie wystarczyło. Radni Ligi Polskich Rodzin postanowili uderzyć w samą instytucję, której Sejmik był prawnym organizatorem. Rozpoczął się regularny atak na projekt utworzenia w murach pałacu muzeum wolnomularstwa. Radni LPR wysunęli argumenty z gatunku polityki historycznej uparcie dowodząc, że Augustyn Gorzeński nigdy nie był masonem, ani nie miał nic wspólnego z polskim Oświeceniem. Skutecznie sparaliżowano pracę muzeum poprzez liczne kontrole i inspekcje, wreszcie na forum Sej-



miku podniesiono sprawę rzekomego wydatkowania publicznych pieniędzy na masońską propagandę. Finalnie w 2005 roku Sejmik zmienił statut muzeum, wykreślając zapis o Muzeum Oświecenia Polskiego i Wolnomularstwa. Radni zmienili koncepcję muzeum i wprowadzili zapis o projekcie budowy Muzeum Polskiego Ziemiaństwa i Tradycji Patriotycznych. W efekcie z Rady Muzeum wystąpili jej członkowie – pracownicy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, od początku żywo wspierający tworzenie Muzeum Oświecenia Polskiego i Wolnomularstwa.

Do 28 kwietnia 2006 roku trwał spór sądowy pomiędzy Sejmikiem a wojewodą wielkopolskim, zakończony wyrokiem NSA oddalającym w całości skargę Województwa Wielkopolskiego na uchylene przez wojewodę, uchwały Sejmiku (o odwołaniu T. Cegielskiego) z jesieni 2004 roku.

Tak więc o muzeum wolnomularstwa w Dobrzycy mówić można już tylko w czasie przeszłym niedokonanym. Kilka lat pracy nad projektem zmarnowano z powodu ignorancji, nietolerancji i narodowo-klerykalnego fanatyzmu. Na miejscu pozostał tylko odbudowany pałac w kształcie węgielnicy oraz mieszcząca się w nim instytucja – niemrawe Muzeum Zespół Pałacowo-Parkowy w Dobrzycy. Zdezorientowani turyści do dziś jednak pytają na miejscu o muzeum wolnomularstwa.

### **Muzeum wolnomularstwa – czas przyszły: projekt**

Zapoznawszy się z próbami utworzenia w kraju pierwszego muzeum wolnomularstwa, wypada nakreślić kilka słów własnej refleksji, będącej jednocześnie próbą odpowiedzi na tytułowe pytanie – czy muzeum wolnomularstwa jest potrzebne?

Odpowiedź jest twierdząca, muzeum wolnomularstwa jest potrzebne i należy tę kwestię rozpatrywać w kilku różnych aspektach. Po pierwsze, nie istnieje w naszym kraju, a także tej części Europy muzeum wolnomularstwa; należy je zatem powołać do istnienia. Najbliższe Polski muzea masońskie mieszczą się w Bayreuth (Niemcy) i w Rosenau (Austria). Po drugie, z ontologicznego punktu widzenia lepszy jest byt od niebytu, skoro zatem mamy potencjał intelektualny, zbiory i zasoby ludzkie, a muzeum brakuje do doskonałości tylko aktu istnienia, trzeba je po prostu powołać do rzeczywistego bytu. Po trzecie, nie można bez końca ignorować bez mała trzystu lat historycznego istnienia i działalności wolnomularstwa w Polsce i na świecie.

## **Komu potrzebne jest muzeum masonów**

Powodzenie organizowanych dotychczas wystaw poświęconych Sztuce Królewskiej wyraźnie dowodzi, że szeroka publiczność jest żywo zainteresowana tematem. Internauci odwiedzający witryny Wielkiego Wschodu Polski czy Wielkiej Łoży Narodowej Polski mieliby wyjątkową okazję obejrzenia prawdziwych masoników. Odpowiedź na pytanie komu jest potrzebne tego typu muzeum brzmi: potrzebne jest widzom! Muzeum chętnie odwiedzą turyści, którzy zabłądziwszy dziś na turystycznym szlaku Wielkopolski, pytają gdzie mieści się teraz muzeum masonów. Poza tym potrzebują go Siostry i Bracia w fartuszkach, jako symbolu nieprzerwanej ciągłości tradycji, znaku dawnej świetności Zakonu. Muzeum będzie dla nich innym niż łoża miejscem przeżywania własnej tożsamości wolnomularskiej i patriotycznej.

### **Lokalizacja**

Rzeczywistość czasu przeszłego dowodzi wyraźnie, że budowy muzeum wolnomularstwa nie wolno wypychać na prowincję. Duże miasta gwarantują zdecydowanie przyjaźniejszy klimat do stworzenia placówki, której przedmiot działalności jest nadal kontrowersyjny.

Konkretne umiejscowienie geograficzne nasuwa się samo. Muzeum masonów powinno, a może nawet musi powstać w Warszawie. Po co właściwie stolicy kolejne muzeum? – zapyta ktoś z postronnych. Kultury i wiedzy nigdy dość! – taka jest odpowiedź na potencjalny zarzut tworzenia jeszcze jednej placówki w „przeładowanym muzeami” mieście. Jako instytucja byłoby ono tematycznie jedyne w swoim rodzaju, oryginalne, wzbudzające emocje, wywołujące gwałtowną polemikę. Do stolicy przybywają turyści ze świata, do Warszawy ściągają wycieczki z całego kraju. Wreszcie, Warszawa masonerią stoi! Tu jest najwięcej działających łoż, najliczniejsze jest grono Sióstr i Braci.

Samo muzeum powinno być jak najbliżej historycznego centrum Warszawy. Musi też znajdować się w pobliżu głównych szlaków turystycznych stolicy. Idealną siedzibą projektowanego muzeum wolnomularstwa byłby Pałac Pod Blachą, historyczna budowla sąsiadująca z Zamkiem Królewskim, który był miejscem obrad Sejmu Wielkiego i świadkiem uchwalenia Konstytucji 3 Maja. „Blacha” to także rezydencja księcia Józefa Poniatowskiego – wolnomularza, jednego z najpiękniejszych polskich postaci symbolicznych: patrioty, żołnierza i bohatera.

### Forma organizacyjna

Nowe muzeum powinno być dziełem wszystkich bez wyjątku obediencji wolnomularskich. Najodpowiedniejszą formą jego funkcjonowania byłby trust. Ta anglosaska formuła organizacyjna nie jest w Polsce popularna. Funkcjonuje ona na zachodzie Europy (zwłaszcza na Wyspach Brytyjskich) i doskonale się sprawdza jako model zarządzania i prowadzenia działalności nie tylko ekonomicznej, ale również kulturalnej. Pojęcie trustu wywodzi się z mikroekonomii i oznacza ogólnie taką formę organizacji i zarządzania, która skupia pewną ilość przedsiębiorstw czy innego rodzaju podmiotów (udziałowców). Na czele trustu stoi zarząd, który określa strategię działalności oraz odpowiada za podział zysków. Skupione w trustach podmioty (udziałowcy) tracą tym samym własną samodzielność, a także prawo własności wkładu kapitałowego.

W skład trustu, jako organizatora muzeum masonów weszłyby w pierwszym rzędzie polskie obediencje wolnomularskie. Udziałowcami stałyby się również organizacje paramasońskie i osoby prawne chcące wydatnie wesprzeć budowę placówki. Do trustu przystąpić mogłyby na szczególnych zasadach muzea, archiwa i biblioteki państwowe, zainteresowane kooperacją zwłaszcza w dziedzinie użyczania dóbr kultury.

Przedmiotem działalności muzeum masonów jako trustu byłaby, obok opieki nad zabytkami i edukacji, wszelkiego rodzaju działalność komercyjna, zwłaszcza związana z eksploatacją praw autorskich zdeponowanych w zgromadzonym zasobie dóbr kultury materialnej i dziedzictwa intelektualnego. Trust pracowałby nad promocją marki muzeum jako swoistego znaku własnościowego, czytelnego i bezbłędnie rozpoznawalnego na XXI-wiecznej mapie kulturalnej Warszawy, Polski, a nawet Europy. Ostatecznym celem muzeum (a więc trustu) byłoby zebranie możliwie najcenniejszej kolekcji masoników, troska o jej zachowanie, popularyzacja i udostępnianie zbiorów, krzewienie idei oświeceniowych oraz nauczanie historii, zwłaszcza dziejów ojczystych.

Wkładem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego byłoby nieodpłatne udostępnienie Pałacu Pod Blachą.

### Zbiory

Podstawowym źródłem pozyskiwania zbiorów będą oczywiście dary i depozyty kolekcjonerów prywatnych, przekazy od łóż polskich i zagranicznych oraz zakupy. Ponieważ najcenniejsze polskie masonika znajdują

się w państwowych kolekcjach muzealnych, należy doprowadzić do pozyskania ich w depozyt. Przy okazji wiele instytucji miałyby okazję „przewietrzenia” swoich zbiorów, udostępniając je szerokiej publiczności. Wyjątkową szansą byłoby merytoryczne, rzetelne opracowanie masoników, które obecnie zalegają w magazynach muzealnych.

### **Nie tylko muzeum**

Projektowane w Pałacu Pod Blachą muzeum wolnomularstwa pełniłoby również inną, ważną rolę na społeczno-kulturalnej niwie stolicy. Polska jest chyba jedynym krajem, w którym przynależność do masonerii i działalność łóż objęte są w znacznej części tajemnicą. To bez wątplenia pozostałość czasów międzywojennych i masonskiej konspiracji łoży „Kopernik” w latach 1961-1989. Zdecydowanie inaczej rzecz wygląda na zachodzie Europy czy w Stanach Zjednoczonych, gdzie siedziby łoż są powszechnie znanymi i rozpoznawalnymi miejscami w topografii tamtejszych miast, a ich adresy można znaleźć bez żadnego problemu w internecie czy książce telefonicznej.

Muzeum wolnomularstwa usytuowane w Pałacu Pod Blachą stałoby się czytelnym znakiem obecności wolnomularzy we współczesnej Polsce. Erygowanie w budynku ponadobediencyjnej łoży świętojańskiej „Książę Józef Poniatowski” byłoby symbolicznym aktem wyrażającym jedność polskich masonów. Wystrój i samo pomieszczenie łoży stanowiłoby integralną, otwartą dla zwiedzających część ekspozycji stałej.

### **Charakter muzeum – ekspozycja**

Projektowana instytucja kultury powinna wpisać się w nowoczesny nurt historycznych muzeów narracyjnych. Zdecydowanie nie wolno dopuścić, by muzeum stało się galerią sztuki czy też galerią rzemiosła artystycznego. Narracja musi obejmować dzieje masonerii światowej i polskiej, poczynając od jej legendarnych początków, poprzez narodziny, epokę Oświecenia, wiek XIX i XX, aż po rok 2000, jeśli nie później. Oczywiście, szczególnie akcent należy położyć na historię krajowego wolnomularstwa.

Ważnym elementem ekspozycji stałej powinna być obrzędowość i symbolika wolnomularska, których idealną wizualizację stanowią utensylia łożowe. W ramach informacji ogólnych pożądane byłoby zaznajomienie widza z różnorodnością polskich obediencji i rytów, z różnymi hierarchiami stopni wolnomularskiego wtajemniczenia. Równie interesującym

nurtem uzupełniającym byłaby galeria postaci historycznych (Polaków i obcokrajowców), które należały do wolnomularstwa. Nic chyba tak nie ciekawi ludzi, jak właśnie odpowiedź na pytanie czy ten i ów rzeczywiście był masonem? Elementem ukazującym uniwersalny i rodzimy charakter masonerii, tak w przeszłości jak i w czasach współczesnych byłaby duża interaktywna mapa przedstawiająca sieć łóż wolnomularskich na świecie oraz loże w Polsce dawniej i dziś.

### Źródła finansowania

Krocząc w awangardzie światowego muzealnictwa, należy zagwarantować widzom darmowy wstęp do muzeum. Finansowanie placówki wzięte będzie musiał na siebie jej organizator czyli trust. Jedyną formą partycypacji państwa w przedsięwzięciu będzie zapewnienie siedziby przez MKiDN oraz zabezpieczenie nieruchomości pod względem konserwatorskim. Potencjalnymi źródłami finansowania działalności muzeum powinny być:

- składki odprowadzane przez wolnomularskie obediencje wchodzące w skład trustu;
- dobrowolne wpłaty od osób fizycznych i prawnych (z możliwością odpisania ich przez darczyńcę od podstawy opodatkowania);
- fundusze przekazane przez międzynarodowe organizacje masońskie i paramasońskie;
- granty i fundusze strukturalne Unii Europejskiej;
- środki pozyskane z programów MKiDN;
- własna działalność gospodarcza: sklepik z pamiątkami i gadżetami<sup>11</sup> (również internetowy), księgarnia, kawiarnia i restauracja;
- wszelkiego rodzaju opłaty za uczestnictwo w imprezach zamkniętych: koncertach, balach, aukcjach czy biesiadach.

Jako drugorzędne formy finansowego wspierania muzeum należy uwzględnić wszelkiego rodzaju formy przynależności do różnorodnych organizacji afiliowanych przy instytucji, jak chociażby „Koło Przyjaciół Muzeum”, gdzie jedną z form organizacyjnego uczestnictwa byłaby godność „członka wspierającego” (materialnie rzecz jasna).

### Inne funkcje muzeum

Istotna rola przypadłaby muzeum jako placówce edukacyjnej, promującej uniwersalne idee: tolerancji, wolności, równości, braterstwa, po-

szanowania pracy i praw człowieka. Szansą byłoby stworzenie i udostępnienie księgozbioru, umożliwiającego prowadzenie badań, czy po prostu pogłębienie wiedzy na interesujący temat. Muzeum miałoby szansę stać się ważnym centrum konferencyjnym, miejscem zjazdów wolnomularzy z całego świata. Do tego celu należałoby wykorzystać infrastrukturę Zamku Królewskiego, Pałac pod Blachą ma bowiem poważne ograniczenia przestrzenne.

### **Kiedy otwarcie?**

Otwarcie Muzeum Wolnomularstwa w Warszawie powinno się odbyć w 2017 roku, w trzechsetną rocznicę powstania Wielkiej Łoży Londynu, a na jego otwarcie powinni zostać zaproszeni Siostry i Bracia z całego świata.

### **Muzeum wolnomularstwa – czas przyszły bliższy: możliwość realizacji projektu w chwili obecnej**

O ile do tej pory mieliśmy do czynienia z operacją intelektualną i projektem pewnych potencjalności, o tyle „czas przyszły bliższy” stanowi podsumowanie i odpowiedź na bardzo istotne pytanie: czy to wszystko jest naprawdę możliwe?

Z przykrością należy skonstatować, że utworzenie muzeum masonów jest projektem śmiałym, trudnym do przeprowadzenia, by nie powiedzieć mało realnym. Na niemożność wprowadzenia w czyn nakreślonych wyżej planów wpływa kilka poważnych czynników.

Przede wszystkim, budowa muzeum masonów w historycznym centrum Warszawy wywołałaby nazbyt gorące polemiki, społeczny ferment i medialną wojnę. Nie udało się na wsi, realnie rzecz ujmując, nie ma większych widoków na sukces w grodzie stołecznym. Choć wielu ludzi okazywałoby sympatię i szczerze kibicowałoby projektowi, to nieliczni byłiby w stanie udzielić mu jawnego poparcia. Zbyt duża byłaby (nietrudna do przewidzenia) presja środowisk klerykalno-prawicowych. Po wtóre, nawet jeśli udałoby się powołać do istnienia muzeum, wyjątkową trudnością (co nie znaczy, że zadaniem niewykonalnym), byłoby uzyskanie w depozyt masoników z krajowych kolekcji muzealnych. Tak to niestety bywa, że kuratorzy zbiorów bywają najczęściej „psami ogrodnika” i rzadko kiedy chcą wypożyczyć „swoje” najcenniejsze zbiory na dłuższy czas.

Nie ułatwia zadania brak jednomyślności wśród samych wolnomularzy. Jak zbudować wspólne, krajowe przedsięwzięcie kiedy Wielka Loża Narodowa Polski (masoneria regularna) nie utrzymuje oficjalnych stosunków z masonerią liberalną: Wielkim Wschodem Polski, „Le Droit Humain” czy „Prometeą”? Mimo wszystko odpowiedź na tytułowe pytanie pozostaje twierdząca. Muzeum wolnomularstwa jest potrzebne i należy je powołać do istnienia. Rzecz w tym, że chyba jeszcze na to nie czas.

Ze wszystkich przesłanek wynika, że budowa muzeum masonów stanowi poważne, wielopłaszczyznowe wyzwanie. Cóż pozostaje? Wydaje się, że technologia jest w stanie przyjść z pomocą wolnomularzom XXI wieku. Strony internetowe (choćby domena Wielkiego Wschodu Polski) mogą być bezpiecznym schronieniem dla wirtualnego muzeum masonów. W sieci można z powodzeniem eksponować pozyskane zbiory, opracować je (koniecznie w języku polskim i angielskim), i udostępnić szerokim kręgom internautów zainteresowanych Sztuką Królewską. Można spróbować zachęcić do współpracy muzea krajowe, posiadające w swych kolekcjach masonika. Wraz ze zgodą na prezentację w sieci cyfrowych zdjęć oraz danych o obiekcie, muzeum biorące udział w multimedialnym projekcie zyskałoby darmową promocję z możliwością przekierowania na swoje strony, dzięki umieszczeniu w opisie zabytku internetowego odsyłacza, do macierzystych stron www danej placówki. Jedynym mankamentem tak rozumianego przedsięwzięcia byłaby niemożność realnego obcowania widza z eksponatem. Lepszy jest jednak wirtualny byt od zupełnego niebytu.

### Zakończenie

Czy w takim razie w 2017 roku nie będzie w Warszawie masońskiej ekspozycji? Nic straconego! Można uczcić 300 lat wolnomularstwa okolicznościową wystawą planszową umiejscowioną na płocie parku w Łazienkach. To jedno z najpopularniejszych w mieście miejsc spacerowych odwiedzi z pewnością liczna grupa ludzi zainteresowanych Sztuką Królewską, a sąsiedztwo siedziby króla Stanisława, miejsce obiadów czwartkowych, to jak najodpowiedniejsze otoczenie dla tego typu przedsięwzięcia. Szacunkowe koszty wystawy wyniosłyby od kilkunastu tysięcy złotych wzwyż. Są więc zdecydowanie niższe od utrzymania budynku muzealnego. Siostry i Bracia w fartuszkach będą mieli szansę uczcić godnie rocznicę trzech wieków istnienia Zakonu kulturalnym wydarzeniem, sami pozostając na drugim planie, ukryci w głębokim cieniu wolnomularskiej tajemnicy.

## Przypisy

- <sup>1</sup> O wonomularstwie w Polsce i na świecie zob.: <http://www.wlnp.pl>, <http://www.wolnomularstwo.pl>, <http://www.wolnomularstwo.eu> (adres forum Wielkiej Loży Anglii. O liczebności polskich łóż zob.: <http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20090228/OPINIE/286257745> (tam znajduje się wywiad z Jerzym Dworkim, Prezydentem Polskiej Federacji „Le Droit Humain”, zatytułowany *Języków już się nie wyrzywa* – w którym oszacował on liczbę wolnomularzy na 700 osób z czego czynnych ma być obecnie 500) oraz <http://fakty.interia.pl/prasa/angora/news/superrzad-czy-klub-nudziarzy,1220082,3580> – wywiad zatytułowany: *Klub nudziarzy czy superrząd*, w którym Waldemar Gniadek, Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski, ocenił liczebność polskiego wolnomularstwa na 500 osób.
- <sup>2</sup> Dom Eskenów sąsiaduje bezpośrednio z kamienicą (dziś własność toruńskiej kurii biskupiej), w której mieściła się najstarsza toruńska loża „Zum Bienenkorb” („Pod Ulem”), erygowana w 1793 roku. Wolnomularskie przedstawienia symboliczne są wyraźnie widoczne na fasadzie budynku. Dziś tę samą nazwę nosi toruńska loża Międzynarodowego Zakonu Mieszanego „Le Droit Humain”.
- <sup>3</sup> K. Zaleski, *Wolnomularstwo a sztuka*, fragment referatu wygłoszonego na konferencji „Sztuka królewska” i Muzy. Obecność wolnomularstwa i jego idei w kulturze polskiej i powszechnej, która odbyła się w Toruniu w lutym 2009 roku.
- <sup>4</sup> K. Zaleski, *Wolnomularstwo wileńskie*, [w:] *Katalog wystawy „W kręgu wileńskiego klasycyzmu”*, Muzeum Narodowe w Warszawie 2000.
- <sup>5</sup> Dane uzyskane dzięki uprzejmości Romana Olkowskiego – Zastępcy Głównego Inwentaryzatora Muzeum Narodowego w Warszawie.
- <sup>6</sup> *Alfons Mucha. Książka powstała z okazji utworzenia Muzeum Muchy w Pradze*, Warszawa 2007, s. 154.
- <sup>7</sup> Por.: W. Wachalowski, *Ślady masoników w zbiorach starożytności Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu*, cz. I: „Ars Regia” 1993, nr 3-4 (4-5), s. 165-171, cz. II: „Ars Regia” 1994, nr 3-4 (8-9), s. 147-151.
- <sup>8</sup> Apel wraz z podaniem adresu muzeum zamieszczono m.in. w: „Ars Regia” 1993, nr 2 (3), s. 163-164.
- <sup>9</sup> M. Karalus, *Projekt muzeum wolnomularstwa w Dobrzycy*, „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 158.
- <sup>10</sup> Por.: J. Pasterz, *Awantura o Dobrzycę*, „Ars Regia” 2007/2008, nr 17, s. 289-291.
- <sup>11</sup> Londyński Freemasons Hall prowadzi sklepik, gdzie można nabyć utensylia lożowe (fartuszki, rękawiczki, insygnia), krawaty i muszki, kubki, a nawet sympatycznego misia-przytulankę w masońskim fartuszku.